Konstanty Andrzej Kulka: Jubileuszowo

Korespondencja z Polski

Barbara Lekarczyk-Cisek

Na swoje 70. urodziny wybitny skrzypek dał 7 maja we Wrocławiu koncert „Konstanty Andrzej Kulka i goście". Ale to nie koniec jubileuszy – minęła także 50. rocznica jego pracy artystycznej, a za dwa lata będzie świętował jubileusz ćwierćwiecza pracy pedagogicznej.

Na wrocławskim koncercie w Narodowym Forum Muzyki Jubilat nie zagrał wprawdzie żadnego z moich dwóch ulubionych koncertów: „Koncertu skrzypcowego D-dur" Brahmsa i „Czterech pór roku" Vivaldiego. Rozumiem jednak, że Mistrz chciał spędzić ten wieczór w towarzystwie przyjaciół, a nie wielkiej orkiestry, toteż zaproponował bardziej kameralny repertuar.

Konstanty Andrzej Kulka, fot. Grzegorz Rogiński

Konstanty Andrzej Kulka i jego goście

Konstanty Andrzej Kulka całe życie związany jest z Gdańskiem – tu się urodził, zdobył wykształcenie muzyczne i mieszka do dziś.

> *Związany jestem z Gdańskiem mocno – stwierdza artysta w wywiadzie udzielonym Krzysztofowi Komarnickiemu („Muzyka w Mieście" 5/2017). Tam się urodziłem, tam ukończyłem wszystkie swoje nauki. Gdańsk jest moim miastem. Jestem profesorem wizytującym w tamtejszej Akademii Muzycznej, a w liceum, które skończyłem, jest na koniec roku szkolnego kurs mistrzowski, regularnie tam jeżdżę.*

Jednocześnie Konstanty Andrzej Kulka zrobił międzynarodową karierę. Zaczęła się od tego, że jako siedemnastolatek otrzymał wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Niccolò Paganiniego w Genui. Potem nastąpił sukces, który otworzył mu drogę do światowej kariery: w 1964 roku otrzymał I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Radiowym ARD w Monachium. Koncertował we wszystkich krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych, Japonii oraz Australii. Zagrał ponad 1500 recitali i koncertów symfonicznych, a jako solista był gościem wielu renomowanych orkiestr, m.in. Berliner Philharmoniker, Chicago Symphony Orchestra, London Symphony Orchestra. Jednak najczęściej występował z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Narodowej. Artysta nagrał także wiele płyt – dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej oraz wytwórni Polskie Nagrania, w tym wiele sonat i utworów wirtuozowskich.

Mimo tych spektakularnych sukcesów, z wywiadów udzielonych II Programowi Polskiego Radia oraz wydawnictwu „Muzyka w Mieście", wyłania się człowiek skromny i zdystansowany do kariery, choć świadomy swoich talentów.

> *Gdybym zajmował się muzyką od rana do nocy – zwierzał się w rozmowie z Krzysztofem Komarnickim – chyba bym rzucił to wszystko. Musi być jakaś odskocznia, odpoczynek, relaks. Jak tylko mogę, chętnie odkładam instrument (…). A ponieważ stosunkowo łatwo dochodzę do formy, nie potrzebuję dużo czasu, by wrócić do grania.*

Podczas koncertu w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu Jubilatowi towarzyszyli muzycy, z którymi występował i nagrywał (m.in. „Polonezy" Karola Lipińskiego) – skrzypkowie: Andrzej Gębski i Radosław Pujanek (pierwszy koncertmistrz NFM Filharmonii Wrocławskiej), alcista Grzegorz Chmielewski, wiolonczeliści: Tomasz Strahl i Andrzej Wróbel i wiolonczelistka Elżbieta Piwkowska-Wróbel oraz Radosław Nur na kontrabasie.

© Sławek Przerwa | NFM

© Sławek Przerwa | NFM

Karol Lipiński – bohater wieczoru

Koncert jubileuszowy miał swoistą klamrę – na początku i na końcu usłyszeliśmy utwory Karola Lipińskiego, zaś pomiędzy nimi był Ludwig van Bethoveen, Georg Friedrich Händel i Ignacy Feliks Dobrzyński. Jednak to właśnie Karol Lipiński był bohaterem tego szczególnego wieczoru. Dodajmy, że ten kompozytor jest patronem Akademii Muzycznej we Wrocławiu i że sam był wybitnym skrzypkiem, porównywanym do Paganiniego, którego znał osobiście i z którym konkurował. Obaj koncertowali w Warszawie wiosną 1829 roku, podczas uroczystości koronacyjnych Mikołaja I. Podobno Niccolo Paganini zapytany o to, kto jest pierwszym skrzypkiem świata, odpowiedział:

> *Pierwszego nie znam, ale drugim jest Karol Lipiński.*

Kompozycje Polaka cieszyły się sporą popularnością – publikowano je w Niemczech, Austrii, Francji, Anglii i innych krajach. Był także znakomitym skrzypkiem, o czym świadczy m.in. fakt, że po występach w Wiedniu, w uznaniu dla jego mistrzowskiej

gry, otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Od 1839 roku, przez dwadzieścia lat, pełnił w Dreźnie funkcję koncertmistrza orkiestry króla saskiego Fryderyka Augusta. Za wybitne zasługi dla dworu królewskiego został w 1854 roku odznaczony Rycerskim Orderem księcia Alberta. Był nauczycielem z powołania, kształcił m.in. Henryka Wieniawskiego, a po przejściu na emeryturę zorganizował szkołę muzyczną dla uzdolnionych dzieci chłopskich w swoim majątku Urłów koło Lwowa.

Na początek wrocławskiego koncertu zabrzmiał *Polonez A-dur op. 9 nr 1* – utwór dający przedsmak tego, co skrzypek potrafi zaprezentować słuchaczom. Utwór zachowuje wprawdzie formę tańca, ale partia solowa skrzypiec została opracowana w sposób absolutnie wirtuozowski. Choć wspaniały, był jednakże preludium do tego, co dane nam było usłyszeć w drugiej części. Ta bowiem pozwoliła w pełni docenić talent wirtuoza oraz technikę gry Konstantego Andrzeja Kulki. Szczególnie wspaniale Jubilat zaprezentował się w *Wariacjach na tematy z opery „Kopciuszek" G. Rossiniego* oraz w *Fantazji na motywach opery „Krakowiacy i górale" J. Stefaniego.* Wirtuozeria wykonawcza najwyższej próby!

Dodajmy, że i Lipiński osiągnął w fantazjach na tematy operowe szczyty mistrzostwa. Samo opracowanie tematu przez kompozytora – efektowność i oryginalność nastręczają wykonawcy niemałe trudności i trzeba doprawdy wielkiego talentu i doświadczenia, a także znakomitej techniki Konstantego Andrzeja Kulki, aby je wykonać tak błyskotliwie, jak to zrobił niegdyś sam kompozytor. Utwory te usłyszeliśmy – zgodnie z praktyką wykonawczą epoki – w wersji z kwintetem smyczkowym. Brawom nie było końca, a szanownemu Jubilatowi zgromadzeni na widowni melomani zaśpiewali „Sto lat!". Potężnych rozmiarów kolejka wielbicieli talentu Mistrza, oczekująca z płytami na Jego autograf, zakończyła ten pełen wrażeń wieczór.